

stwie włodziemskim osadził wówczas Leszek swego teścia Ingwara, księcia łuckiego, a z Węgrami zawarł układ, pozostawiając im zajęty wcześniej Halicz. Jednak w toku dalszych walk Andrzej II został z Halicza wyparty i szukał poparcia Polski. Powstał wówczas plan małżeństwa siedmioletniego syna Andrzeja, Kolomana, z trzyletnią córką Leszka, Salomeą i osadzenia tej pary na tronie halickim. W 1215 r. Koloman faktycznie został koronowany i wprowadzony na tron halicki, lecz szybko wypędził go stąd syn Romana, Daniel. Leszek zaś, widocznie z powodu niedotrzymania przez Węgrów wcześniejszego układu, zachował się w tej kwestii biernie.

Dopiero w 1219 r. wrócono do sprawy małżeństwa Kolomana z Salomeą i wspólna wyprawa węgiersko-polska osadziła tę parę w Haliczu. Gdy jednak dwa lata później książę Nowogrodu, Mściśław Udały zdobył Halicz i wziął do niewoli Kolomana z żoną, Andrzej II musiał pogodzić się z faktami dokonanymi. W myśl zawartego wówczas porozumienia, po Mściśławie panować miał w Haliczu syn Andrzeja II, także Andrzej, a Koloman z Salomeą odzyskali wolność. Po kilkunastu latach walk polityka ruska Leszka Białego doznała klęski. Nie zdołał książę krakowski utrzymać ani swych nabytków terytorialnych na Rusi, ani polskich wpływów w księstwie włodziemskim.

Za angażowanie się w sprawy Rusi i Prus Leszek nie zapłacił omal utratą tronu. Otóż w czasie jednej z wypraw na Prusy doszło do klęski Małopolan, spowodowanej ucieczką Gryfitów z pola bitwy. Gdy członkowie tego rodu ukarani zostali przez księcia konfiskatą majątków, zawiązali spisek mający na celu powołanie na tron krakowski Henryka Brodatego. W sierpniu 1225 r., wykorzystując pobyt Leszka na Rusi, wtargnął Henryk do Małopolski i przez osiem dni oblegał Wawel. Do odwrotu skłonił go wieści o zagrożeniu Lubusza przez landgrafa turyńskiego, Ludwika. Wycofując się rycerstwo śląskie doścignął nad rzeką Dłubnią Leszek, posiłkowany przez Konrada Mazowieckiego. W wyniku przeprowadzonych tu rokowań Henryk zrezygnował z pretensji do tronu krakowskiego, musiało jednak upłynąć kilka lat, aby na powrót zaistniały między książętami stosunki z roku 1217.

Tymczasem sytuacja w Wielkopolsce bardzo się skomplikowała. Wypędzony w 1217 r. Władysław Odonic wędrował po Europie, bezskutecznie zabiegając o pomoc na Węgrzech, w Czechach i księstwach zachodnioniemieckich. Ostatecznie przygarnął Odonica ambitny książę Gdańska, Świętopełk, który czuł się równy władcom piastowskim i dążył do całkowitego umięzależnienia swego księstwa. W 1219 r. poślubił Odonic Jadwigę, prawdopodobnie siostrę Świętopełka i z pomocą szwagra opanował w 1223 r. źle strzeżony gród nadnotecki, Ujście. W rezultacie organizowanych stąd częstych wypraw na Wielkopolskę, podczas których nie oszczędzono nawet klasztoru w Mogilnie, udało się „księciu na Ujściu” zdobyć także Nakło i inne grody Wielkopolski. Gdy zawiodła próba odzyskania Nakła w 1227 r., podczas której poległ wojewoda Dobrogost, zwrócił się Laskonogi do swych sprzymierzeńców.

Wydawało się, że istnieje możliwość pogodzenia Władysława Laskonogiego z jego bratankiem, gdyż ten ostatni popadł w jakiś konflikt ze Świętopełkiem, który odebrał mu Nakło. Odonic zwrócił się do Leszka Białego z prośbą o pośredniczenie w jego sporze ze stryjem. W listopadzie 1227 r. zwołał Leszek zjazd książąt i biskupów do Gąsawy koło Żnina. Na wezwanie księcia krakowskiego zjawili się tu Henryk Brodaty, Kon-

rad Mazowiecki i Odonic. Prócz omawiania sporu między książętami wielkopolskimi, tematem obrad gąsawskich była również prawdopodobnie wyprawa na Świętopełka, który - mimo zaproszenia - na zjazd nie przybył. Piszący swą kronikę dwa wieki później Jan Długosz sądził, że Leszek zamierzał w Gąsawie uwięzić Świętopełka i zmusić siłą do uznania jego zwierzchności. Jako „człowiek przezorny i niezwykle chytry”, książę gdański przeczuł plan Leszka i ponownie porozumiał się z Odonicem. Dlatego niektórzy historycy sądzą nawet, iż zajęcie Nakła przez Świętopełka było tylko podstępem Odonica i jego szwagra, zmierzającym do zwabienia przeciwników i ich likwidacji. Nie wydaje się to wszakże prawdopodobne, a plan napadu na obradujących w Gąsawie książąt zrodził się już raczej w czasie trwania zjazdu. Jego inicjatorem był zapewne Odonic, który jako uczestnik obrad mógł poinformować Świętopełka o temacie rozmów, liczbie rycerzy towarzyszących panującym, rozkładzie dnia książąt, itd. Moment bowiem ataku Świętopełka na Gąsawę został przezornie wybrany na czas, który książęta spędzali w łaźni. Młodszy Leszek zdołał wybiec z łaźni, dopaść konia i ratować się ucieczką w kierunku Marcinkowa. Tu jednak dopadli go ludzie Świętopełka i zamordowali.

Drugi uczestnik kąpieli, Henryk Brodaty, miał bądź to więcej od Leszka szczęścia, bądź to wierniejsze sługi. Przed niechybną śmiercią ocalił Henryka w łaźni jego rycerz, Perygryn z Wiesenburga, który zasłonił własnym ciałem rannego księcia. Gdy obaj padli uznano ich za martwych, a po odejściu Pomorzanie śląscy rycerze opatrzyli Henryka i przewieźli do Wrocławia.

Tak oto 24 listopada 1227 r. zginął pod Marcinkowem książę, którego historiografia oceniła niezbyt wysoko. Na ogół rysowano jego portret jako poczciwego, bezwolnego, pozbawionego talentów, otyłego amatora piwa. Tymczasem słuszniejsza wydaje się opinia, jaką wydał Leszkowi Henryk Samsonowicz pisząc, iż „horyzontami na pewno przewyższał wielu późniejszych władców, widząc najważniejsze problemy polityki ogólnopolskiej: Prusy, Pomorze, Ruś”. Niezależnie od osobistej tragedii syna Kazimierza Sprawiedliwego, „zbrodnia gąsawska” przyniosła negatywne skutki polityczne. Zabity książę był ostatnim władcą, którego pierwszeństwo uznawali, choćby tylko nominalnie, pozostali panujący w Polsce. Po jego śmierci przez cały wiek XIII każdy kolejny książę krakowski był tylko jednym z licznych władców dzielnicowych. Prócz tego Pomorze Gdańskie odłączyło się na ponad sześćdziesiąt lat od politycznych związków z dynastią piastowską.

Śmierć Leszka dała początek nowej walce o tron krakowski. Z małżeństwa z Grzymisławą pozostawił Leszek półtorarocznego syna, Bolesława. Starając się zapewnić tron swemu synowi, objęła Grzymisława regencję w Krakowie i Sandomierzu, tytułując się „księżną Polski”. Było jednak oczywiste, iż dla pełnego zabezpieczenia praw Bolesława do tronu potrzebny jest męski protektor. Niestety polegało tylko na tym, że do tej funkcji zgłaszało się zbyt wielu kandydatów.

W myśl porozumień między Leszkiem Białym a Władysławem Laskonogim z 1217 r., księciem Krakowa miał zostać władca Wielkopolski. Na razie jednak Władysław nie mógł czynić aktywnych zabiegów o Kraków, gdyż w Wielkopolsce zagrażał mu Odonic. Inny ewentualny kandydat do krakowskiego stolca, Henryk Brodaty, kurował się z ran zadanych mu przez siepaczy Świętopełka. Pierwszy więc w kolejce do tronu stanął brat zabitego księcia, Konrad Mazowiecki. Do Krakowa wysłał swego